

DZIEŃ DOBRY!

DZIENNIK ILUSTROWANY

Dorobek wojska przed oczami Sejmu Gen. Składkowski demonstruje sprzęt naszej armji

Na stronie 3-iej podajemy sprawozdanie z obrad komisji sejmowej nad budżetem Ministerstwa Spraw Wojskowych. Po zakończeniu dyskusji, na dziedzińcu sejmowym, odbył się pokaz sprzętu wojennego, przyczem wyjaśnieni udziałem osobiście p. wiceminister Spr. Wojsk. generał dr. Felician Sławoj-Składkowski.

Najpierw zademonstrowano komisji jedynmiejskowy samolot myśliwski wykonany w zakładach „Skody”. Silnik — produkcji krajowej, jak również drewniane śmigło. Silnik rozporządza siłą 500 koni. Drugi silnik samolotowy o mocy 535 koni. Silnik ten jest również wyrobiony całkowicie z materiałów krajowych. Jest to jeden z najlepszych silników jakie istnieją i według opinii fachowców zagranicznych dorównuje angielskim, które uznawane są powszechnie za najlepsze.

Dalej pokazano dwa karabiny — jeden z szybkostrzelnością 1300 strzałów na minutę. Jest to szyb-

kostrzelność większa niż zagranicą. Demonstrując te karabiny, gen. Składkowski zauważył, że kiedy po raz pierwszy zamierzał urządzić taki pokaz na dziedzińcu sejmowym, spotkał się z opinią, że to może wywołać niepożądane wrażenie. Obecnie doszliśmy już do tego, że nawet karabiny maszynowe można spokojnie pokazywać bez wywoływania ujemnego nastroju.

Dalej zademonstrowano silniki samochodowe „Polski Fiat” oraz silniki „Saurera” również robione w kraju. Tych ostatnich wyprodukowano sto pięćdziesiąt. W końcu pokazano kilka motocykli typu wojskowego i turystycznego, z przyczepką dwu, trzy i czterooso-

bową. Są one przystosowane do naszych warunków i mogą nawet po polnych dróżkach swobodnie kursować z przyczepką. Wyrabiane są one również całkowicie z materiału krajowego.

Pokaz trwał około 10 minut i zakończony został wspólnym zdjęciem fotograficznym uczestników pokazu z wiceministrem Składkowskim na czele.

Audjencja na Zamku prezesów B.P. i N.I.K

Pan Prezydent R. P. przyjął wczoraj prezesa Banku Polskiego dr. Wróblewskiego i prezesa N. I. K. dr. Jakuba Krzemińskiego, który informował Pana Prezydenta o bieżących pracach kontroli.

Posel Polski u Hitlera

BERLIN, 25.1. — Kanclerz Rzeszy przyjął dziś przed południem posła R. P. w Berlinie, p. Lipskiego.

Sensacja w procesie Kwinty Uchylona decyzja Sadu

Wczorajsza rozprawa w procesie bankiera Kwinty wzbudziła zainteresowanie ze względu na zeznania głównego poszkodowanego, Edwarda Mączyńskiego.

P. Mączyński w sposób bardzo zawiły opowiada o swoich stosunkach z domiem handlowym Kwinty oraz oskarżonym osobie. Potwierdza w całej rozciągłości dane zawarte w akcie oskarżenia.

Samobójstwo b. mnicha Zagadkowa tragedia miłosna

BUDAPEST, 25.1. — W jednym z domów w miejscowości Szentnamanager popełnił samobójstwo

pewien mężczyzna, który na liście adresatów miał być pod nazwiskiem Mikala Kozy.

Dochodzenie wykazało, że samobójca był mnichem klasztoru oo. Franciszkanów w Budapeszcie. Zbiegł on z klasztoru przed kilku laty.

W kieszeni ubrania denata znaleziono fotografie przedstawiającą nagrobek cmentarny, na którym można było odczytać imię kobiety.

Istnieją poszlaki, że przyczyną samobójstwa b. mnicha była jakaś tragedia miłosna.

Na kastrację! Wyrk sądu niemieckiego

BERLIN, 25.1. Sad kami w Poczdamie skazał 32-letniego przestępcę seksualnego Hansa Gericke na 3 lata ciężkiego więzienia oraz na kastrację.

dnicy ogłasza sensacyjną wiadomość, iż z sądu apelacyjnego weszło rozstrzygnięcie skargi, wniesionej przez obrońców, na decyzję sądu, oddalającą rzeczników powództwa cywilnego.

Adw. Waclaw Brokman, Białaszewicz, Wagner, Zaren i Hofmoki Ostrowski w swoich skargach dowodzili, że procedura nie zezwala na oddalenie powództw cywilnych w sprawie karnej jeszcze przed rozprawą w procesie.

Sąd apelacyjny uznał słuszność stanowiska rzeczników powództw cywilnych i decyzję sądu okręgowego uchylił.

Wobec tego zarządzone przerwy do dnia dzisiejszego by zawiadomić powództw cywilnych o decyzji sądu apelacyjnego.

Przerwane bankiety spowodu strajku kucharzy

LONDYN, 25.1. — Z Nowego Jorku donoszą o grzączym tam w dniu dzisiejszym strajku kelnerów i pracowników kuchennych hoteli i klubów. Ogółem strajkiem zagrożono 20.000 pracowników, którzy niezadowoleni są z warunków płacy i pracy.

Strajk ten oznaczałby zamknięcie wszystkich restauracji, zwłaszcza w hotelach i klubach.

Zatarg rozpoczął się wczoraj wieczorem w hotelu Waldorf Astoria, gdzie 500 kucharzy i kelnerów nagłe porzuciło pracę. Szereg przyjęć i bankietów, odbywających się w salonach tego wspaniałego hotelu, uległ nieoczekiwanej przerwie.

Zatarg rozpoczął się wczoraj wieczorem w hotelu Waldorf Astoria, gdzie 500 kucharzy i kelnerów nagłe porzuciło pracę. Szereg przyjęć i bankietów, odbywających się w salonach tego wspaniałego hotelu, uległ nieoczekiwanej przerwie.

Zatarg rozpoczął się wczoraj wieczorem w hotelu Waldorf Astoria, gdzie 500 kucharzy i kelnerów nagłe porzuciło pracę. Szereg przyjęć i bankietów, odbywających się w salonach tego wspaniałego hotelu, uległ nieoczekiwanej przerwie.

Zatarg rozpoczął się wczoraj wieczorem w hotelu Waldorf Astoria, gdzie 500 kucharzy i kelnerów nagłe porzuciło pracę. Szereg przyjęć i bankietów, odbywających się w salonach tego wspaniałego hotelu, uległ nieoczekiwanej przerwie.

Reichstag we wtorek wysłucha deklaracji rządowej

BERLIN, 25.1. — Niemieckie Biuro Informacyjne komunikuje, że Reichstag zwołany został na wtorek 30 stycznia.

Porządek dzienny przewiduje tylko wysłuchanie deklaracji rządowej.

Straszne skutki wybryku lekomyślnego młokosa

GRODNO, 25.1. Przed kilku dniami zbiegł z domu rodzicielskiego, zamierzając wstąpić do francuskiej Legacji Cudzoziemskiej, dwaj uczniowie z gimnazjum 16-letni Bolesław Szukała i jego rówieśnik Adam Mazowiecki, zabierając rodzicom przeszło 1000 zł. w złocie.

Chłopców odnalazła policja w Łodzi i odstawiła spowrotem do Grodna, zając.

Zginęło 175 osób w katastrofie okrętu

SZANGHAJ, 25.1. — W katastrofie małego parowca, który spłonął na rzece Tangtsekiang zginęło 175 osób.

Uwolnienie oficerów kontrewolucjonistów

LONDYN, 25.1. — Z Hawany donoszą, że nowy prezydent Kuby, Carlos Mendieta, zgodnie z obietnicą, wypuścił na wolność oficerów kubańskich, aresztowanych swego czasu podczas głośnego obłożenia hotelu „Nacional” w Hawanie.

nim jednak to nastąpiło, matka Szukały rozchorowała się ciężko ze zmartwienia, ojciec zaś — porucznik W. P. — pod wpływem rozstroju nerwowo wystrząsł z rewolweru pozbawił się życia.

Bandyty w mundurach policjantów dokonali rabunku 100.000 złotych

Urząd śledczy zakończył dochodzenie w sprawie sensacyjnego zamachu na kasy pancernie stacji Głównej Towarowej przy ulicy Towarowej nr. 1, przyczem wyszły najaw powe szczegóły dotyczące napadu.

Jak to podawaliśmy w nocy z dnia 9 na 10 września ub. roku kasiarze przebrani w mundury policyjne dostali się na teren stacji i po rozpruściu dwu kas pancernych skradli około 100.000 złotych. Wszczęte dochodzenie doprowadziło do zdemaskowania polującego kryzycielni nocy dyżur starszego wartownika Franciszka Karolaka (Czesłochowska, 10), który był w znowiu z kasjarzami i wpuszczał ich do pokoi kasowego.

W kilkanaście dni po zamachu aresztowano wszystkich sprawców kradzieży i e-

debrano prawie wszystkie pieniądze skradzione z kas. Dalsze śledztwo na trwało na znaczne trudności przy ustalaniu skąd kasiarze doszli do posiadania mundurów policyjnych. Dopiero teraz okazuje się, że kasiarze mieli współpracę w osobie właściciela kawiarenki przy ulicy Żelaznej nr. 16 Franciszka Rembel. Ona to uszyła kasiarzom mundury policyjne a podczas rewizji w kawiarni znaleziono wzory i resztki materiału, z którego sporządzono mundury. Rembiowa aresztowana i osadzona w więzieniu.

Akta sprawy napadu na kasy dworca przesłano władzom prokuratorskim, w niedługim czasie należy spodziewać się sprawy sądowej, która wzbudzi duże zainteresowanie.

Zastanówmy się trochę...

Taki sobie -- obrazek

Obrazek. Najwerniejszy. Pod patronatem w jednej z restauracji warszawskich. Przy stoliku stała „gość”. Z wyglądu bardzo miły, dobroduszy i szpakowaty czapryna i zatywnym brzuska.

chce mi się już... proszę kawy... A potem rachunek. Niedbale rzucając okiem na kartkę papieru. Automatyczny gest — portfel, banknot...

nie zatrzymał się. Może nie miał czasu. A może nie chciało mu się rozpnąć futra. Na taki żab?...

Wiemie podpatrzony. Czemu dowodzi? Tylko — braku serca. I zwykłych, ludzkich uczuć — u bardzo wielu, niestety, ludzi...

Uchwała rabinów o bojkocie towarów z Niemiec

W środę obradowała w Warszawie pod przewodnictwem posła rabina Lewina z Rzeszowa i rabina Altera z Pabianic rada naczelna Związku Rabinów.

Rada uchwaliła wezwać wszystkich Żydów, by jak najskrupulatniej popierali akcję komitetów bojkotowych towarów i wyrobów niemieckich.

Zajście w garderobie teatralnej Anonim omal nie doprowadził do zabójstwa

Kulisy teatru Nowego w Warszawie były w środę wieczorem widownią niezwykłego zajścia, które tylko dzięki szczęśliwemu przypadkowi nie zakończyło się tragicznie.

mieniętu z nim kilku słów, odwrócił się w stronę jego sąsiada i odświeżając dłonią stojącego obok kryziera, zapytał spokojnie: — Czy mam przyjemność z panem Antonim Różyckim?

Doniosła wizyta monarsza Bułgarska para królewska w Bukareszcie

BUKARESZT, 25. I. — Bułgarska para królewska przybyła dziś do Bukareszta w godzinach popołudniowych. Na dworcu oczekiwała rumuńska rodzina królewska, członkowie rządu i liczni dygnitarze państwowi.

się części swoich terytoriów, m. in. tracąc na rzecz Rumunii północne Dobrużę. Następnie, w czasie wojny europejskiej Bułgaria stanęła po stronie państw centralnych, gdy Rumunia najpierw zajęła stanowisko neutralne, później zaś przylączyła się do koalicji.

Wizyta bułgarskiej pary monarszej w stolicy Rumunii ma ogromne znaczenie polityczne, równe niedawnej wizycie bułgarskiego monarchy w stolicy Jugosławii — dowodzi bowiem pokojowego układowania się stosunków na Bałkanach.

W garderobie, przy długim stole siedział p. Michał Znicz, obok fryzjera teatralny czesał p. Antoniego Różyckiego. Jezierski po przywitaniu się ze Zniczem i z kogo.

Okolo godziny 7.30 do garderoby męskiej, zajmowanej przez trzech artystów m. p. Różyckiego, Znicza i Ziemińskiego, wszedł mąż występującej w tej sztuce artystki p. Romany Jezierskiej, emerytowany porucznik-pilot Norbert Jezierski. Por. Jezierski dość często przychodził za kulisy, to że wchodził do garderoby nie było tajemnicą.

W garderobie, przy długim stole siedział p. Michał Znicz, obok fryzjera teatralny czesał p. Antoniego Różyckiego. Jezierski po przywitaniu się ze Zniczem i z kogo.

Afera Stawiskiego coraz szersze zafacza kręgi

PARYŻ, 25. I. W czasie rewizji, przeprowadzonej wczoraj przed południem w „Credit Industriel et Commercial” wskutek interwencji dep. Henriota, stwierdzono, iż w banku tym niejedną się rachunek otwartą na na swisto Serge Alexandre oraz trzy schówki, z których dwa były puszczone. W trzecim schówku znajdowały się znaczki i papiery jednego z towarzyszy Stawiskiego oraz 50.000 franków w gotówce.

macie te odpowiadają prawdzie, choć są niezupełne, gdyż wspomniany bank już na początku bież. mies. wystosował do władz sądowych list, w którym stwierdził istnienie tych depozytów.

Lekki mróz

Po mglistym, miejscami chmurnym ranku, zwłaszcza w dzielnicach północnych, w dzień dość pogodny. Noc nieznacznie, dniem lekkim mrozem wiatry z kierunków południowych lub cisza.

gdyż sędzia śledczy znalazł rzeczywiście czeki wystawione na nazwiska pewnych wybitnych osobistości.

Straszny samosąd Murzyn rozstrzelany z rewolwerów

NOWY JORK, 25. I. — Tel. wł. Od szeregów miesięcy liczba samosądów w Stanach Zjednoczonych rośnie w zaskakujący sposób.

roku, tak, że w ciągu 1933 r. zanotowano na terenie St. Zjednoczonych 42 wypadki zliczowania murzynów i 5 wypadków dokonania samosądu na białych, wobec zaledwie 6 samosądów w 1932 r.

Z Hazard w stanie Kentucky doszło znowu o nowej tego rodzaju potwornej zbrodni. W więzieniu Perrycountry przebywał 20-letni murzyn Rex Scott obwiniony o ciężkie porażenie białego górnika.

Porucznik Norbert Jezierski uchodził za pierwszorzędnego oficera liniowego. Odznaczony był orderem Virtuti Militari i szeregiem innych odznaczeń bojowych.

Wczoraj wieczorem przed więzieniem pojawiły się kilka samochodów, z których wysiadło 30 zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery mężczyzn. Wylamali oni bramy więzienia, wtargnęli do wnętrza, otworzyli cele Scotta i wyprowadzili go na plac. Tu zebrał się już tymczasem tłum liczący 300 osób. Utworzyła się długa kawałkadam samochodów, która wśród dziękich wrzasków wyruszyła za miasto.

Por. Jezierskiego wczoraj o g. 8 rano wraz z wstępnym aktem dochodzenia przesłano do urzędu śledczego.

Na granicy miasta powieszono murzyna na drzewie, a tłum otworzył na zwłoki powieszzonego huraganowy ogień z rewolwerów.

Francuskie odznaczenie Boy'a-Zeleńskiego

Dr. Tadeusz Boy-Zeleński, członek polskiej Akademii Literatry, odznaczony został przez Prezydenta Republiki Francuskiej komandorią Legii Honorowej.

Wielka praca wojska nad dziełem gotowości obronnej Państwa

Komisja budżetowa Sejmu rozpatrywała wczoraj budżet M. S. Wojsk. Budżet ten referuje p. Polakiewicz. — Obecna sytuacja wojskowo-polityczna Polski niewiele się różni od sytuacji zeszłorocznej — rozpoczął referent. — Istnieje wciąż rozbieżność pomiędzy rosnącymi potrzebami armii w związku z koniecznością utrzymania obronności Polski na poziomie technicznym państw sąsiadnich a ograniczonymi możliwościami naszego budżetu.

że się ściśle i zawsze z kwestią etatów, które przecież są tak różne dla stopni wyższych i niższych nie tylko u nas, lecz w każdej innej armii, że łatwo osądzić, jak niski procent m odszych oficerów może dojść do wyższych stopni.

nosi znamion agresji, lecz jest jednolitym wyrazem pokojowości i obronności Państwa. A ponad tem wszystkim istnieje świadomość każdego obywatela i Sejmu, że nad obronnością Państwa polityczną i wojskową czuwa nieustraszenie wielka myśl i wola zwycięskiego Naczelnego Wodza, dając wokół tego za gadnienia te sume miłości i harmonijnej współpracy, której wymaga sytuacja światowa — zakończył referent.

czego na Warszawę nie była udała i ludność uzyskała fałszywy obraz. Wogóle — zdaniem posła — kierownictwo lotnictwa budzi zaszczerca, czego skutkiem jest szereg niepowodzeń. Te gorące imprezy międzynarodowe trzeba powierzyć lotnikom, którzy mają szczęście.

Dyskusja

Referent z największym uznaniem podkreśla prace Zarządu armii, Generalnego Inspektoratu, Sztabu Generalnego i Ministerstwa Spraw Wojskowych i wyraża podziękowanie p. wiceministrowi Składkowskiemu i jego pomocnikom za prace, jakie dokonali w celu przedłożenia Sejmowi tego sprawozdania.

W dyskusji pierwszy przemawiał pos. F. Arciszewski (KL Nar.), który poddał krytyce działalność państwowych Zakładów Inżynierii spowodu wyrobu samochodów. „Jest to największa bolączka — powada — która władze wojskowe powinny wyjaśnić i usunąć”. W dalszym ciągu mówca tena, że dach pracy w wojsku nie

Wicemin. gen. Składkowski. Do brzeń Zafasujemy 5 litrów szczęścia. Pos. T. Arciszewski (PPS) stwierdza, że wyścig zbrojeń poszczególnych państw nie doprowadził do żadnego rezultatu (?) i że wobec tego trzeba myśleć o ograniczeniu zbrojeń. (Szkoda, że p. poseł nie mógł wygłosić tej sentencji w... Sejmie Rzeczypospolitej — przyp. nasz).

Wicemin. gen. Składkowski o działalności M. S. Spraw Wojskowych

W czasie pokazu, wicemin. gen. Składkowski wygłosił dłuższe przemówienie, w którym zobrazował całokształt działalności M. S. Wojsk w dziedzinie udoskonalenia wszystkich działów zaopatrzenia armii.

stopniowo poczawszy od 1 lutego r. b. W dziedzinie lotnictwa wojskowego, które posługuje się obecnie wyłącznie samolotami produkcji polskiej, podkreśla gen. Składkowski, iż gdy w roku 1930 dokonano ogółem 111.000 lotów ćwiczebnych, przyczem jeden wypadek śmiertelny wypadł na 7400 lotów, to w r. 1933 było ogółem 196.000 lotów ćwiczebnych, a jeden wypadek śmiertelny wypadł na 9.800 lotów

Obecnie uruchomiona jest wielka fabryka samochodów, która budować będzie 100-procentowo polskie samochody wszelkiego typu i motocykle typu cięższego. Fabryka ta uruchomiona będzie

Gen. Składkowski podmił dalej wprowadzenie racjonalnej gospodarki w dziedzinie żywienia wojska i wogóle w intendenturze, a nadto zwrócił uwagę na stosowanie w pełni nowoczesnych urządzeń w budownictwie wojskowym wszelkich rodzajów.

Zmiany na warszawskim ratuszu Woi Kościakowski Komisarzem stolicy

Od dłuższego już czasu mówi się o mających nastąpić zmianach w gospodarce miejskiej m. st. Warszawy. Pogłoski te ostatnio coraz bardziej przyobekają się w formie konkretnych projektów.

Komisarzem tym, jak to już oddawna wymieniano ma zostać obecny wojewoda białostocki, p. Marjan Zydram Kościakowski, który swego czasu, jako radny miejski w stolicy i prezes radzieckiego Koła Pracy odegrał dużą rolę w poczynaniach samorządu stolicy.

Pawilony polskie w Palestynie na Targach Lewanthyńskich

Zwiększone zainteresowanie rynekami Bliskiego Wschodu wobec trudności jakie napotyka nasz eksport na rynkach europejskich, przejawia się w masowym udziale przemysłu polskiego w Targach Lewanthyńskich, które się odbędą w Tel-Awiewie w okresie od 26 kwietnia do 26 maja r. b.

wilón polski na Targach powyższych, zmuszona była powiększyć pierwotny gmach wystawowy, zajęty całkowicie przez instytucje państwowe oraz wybudować dodatkowy pawilon, w którym umieszczone zostaną ekspozycje prywatnych przedsiębiorstw.

„Orbis” ani myśli o przedsięwzięciu w celu ogłoszenia

W związku z pogłoskami o założeniu państwowego przedsiębiorstwa autobusowego przy udziale i pod dyktando Polskiego Biura Podróży „Orbis”, zarząd główny „Orbis” komunikuje, że projekt utworzenia tego przedsiębiorstwa jest Polskiemu Biuru Podróży „Orbis” zupełnie obcy.

RADJO PIATEK

- 7. Sygnał czasu i piosn. Kiedy rano wstała zorze? 7.05: Gimnastyka. 7.20: Płyty. 7.40: D. c. płyt. 7.55: Chwałka gospodarstwa domowego. 11.57: Sygnał czasu, hymn i Krakowa. 12.05: Płyty. 12.33: D. c. płyt. 15.40: Koncert orkiestry salonoowej 16.55: Koncert komerykny. 17.25: Pieśni polskie w wyk. p. Fr. Dudczynny. 17.50: Pogadanka „Książka olnicza”. 18: Odczyt dla nauczycieli „Rola nauczyciela w dziedzinie kultury muzycznej”. 18.20: Reportaż z YMCA. 19.20: Dookąd iochab w święto? 19.25: Feljeton „Muzyczny”. 20: „Myśl wybrane”. 20.02: Pogadanka muzyczna. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej. W przerywie: p. J. E. Skiweki wygłosi feljeton literacki „Młodzież w oczach dwóch pokoleń literackich”. 22.40: Muzyka taneczna. 23.05: D. c. muzyki tanecznej.

Groźny pochód epidemji w Warszawie

20 wypadków tyfusu plamistego w ciągu jednego tygodnia!

Wczoraj wydarzyły się na terenie Warszawy nowe cztery przypadki tyfusu plamistego. Aż trzy wypadki stwierdzono w domu przy ulicy Białostockiej Nr. 19 — w jednej tylko rodzinie żydowskiej, czwarty wypadek zdarzył się we wręcz innej dzielnicy miasta, a mianowicie na ulicy Pastelskiej Nr. 58.

Więści giełdowe

Dolar 5.51
Warszawa, 25.1.
Na prywatnym rynku giełdowym — wobec zmiany.
Dolary oddają po 5.54, przy obciążeniu międzynarodowym 5.58.
Wobec tego Bank Polski płaci za nie — 5.51.

Skazanie posterunkowego za znęcanie się nad aresztantem

Sąd okręgowy w Warszawie skazał posterunkowego Józefa Mikolajczyka na 8 miesięcy więzienia za znęcanie się nad aresztantem.

Mikolajczyk zatrzymany w czasie kłóćci awantury na pl. Kazimierza Wielkiego niejakiego Stanisława Krajewskiego, którego odprowadził do komisariatu.

Krajewski wyszedłszy z aresztu po krótkim przesiadaniu do prokuratora, że został pokaszerowany przez posterunkowego Mikolajczyka, który zaczął się nad nim w komisariacie.

Prokurator podniósł natychmiast dochodzenie. Mikolajczyk dowodził, że sędziowie rzeczywiście Krajewskiego za siebie pobiły, lecz przez przypadek jego przechodząca Szymczyka, który pomagał posterunkowemu odprowadzić awanturanta do komisariatu, a następnie nazywany przez Krajewskiego „kapusem” pobił się z nim, korzystając z nieuwagi policjantów.

Szymczyk rzeczywiście okoliczności potwierdził.

Sędzia Krajewskiego nie miałaby skutków, gdyby nie dziwny traf.

W jakiś czas po tem do posterunkowego, pełniącego służbę na ulicy zgłosił się jakiś osobnik ze skargą na Szymczyka, który będąc pijanym przedstawił jej za

komisarza policji, aresztował meldując o nim i skazał go w kajdanki.

Zawrany Szymczyk wyznał, że kłóćca otrzymał w prezencie od posterunkowego Mikolajczyka, którego jest krzywym.

Wobec takiego obrotu rzeczy, prokurator uznał skargę Krajewskiego za wiarogodną i sporządził przeciw posterunkowemu Mikolajczykowi akt oskarżenia.

Śmiertelna katastrofa lotnicza austriackiej

WIENIĘ, 25.1. — Na lotnisku w Wiener Neustadt wydarzyła się katastrofa lotnicza, mianowicie szybowca, na którym znajdowała się obojczyca sportowa p. Weiss, spadł wczoraj po południu ze znacznej wysokości.

Pani Weiss poniosła śmierć na miejscu.

Łącznie z poprzednimi — w przeciągu tylko jednego tygodnia w Warszawie zarejestrowano 20 wypadków strasznej choroby. Jedna osoba — już zmarła!

Chorzy znajdują się wszyscy na specjalnym oddziale w szpitalu św. Stanisława na Woli, gdzie są ściśle izolowani.

Fakt, że ognisko choroby rozszerzyło się na dalsze dzielnice miasta, wskazuje, że epidemia nie tylko, że nie wygasła, lecz przeciwnie — rozszerza się.

Władze sanitarno nie ustąpiła w akcji, która przedewszystkiem zmierza do oczyszczenia pełnych insektów i brudu lokali, na terenie których wybuchła epidemia. W tym celu — dalsze przeprowadzona będzie w domu noclegowym przy ulicy Leszno — pierwsza w Warszawie dezynfekcja

Niezwykła rewja mody w sadzie

Poszukiwanie właścicielki sukni i ostre kary na przemytniczkach

Konsulat generalny w Berlinie doniósł władzom polskim, iż niejaką Ida Weis, przemytniczką modeli sukien, wybiera się z transportem towaru do Polski. Roztoczono obserwację i rzeczywiście stwierdzono fakt przejazdu przez granicę w Zbaszyniu ldy Weis, którą obserwowano przez całą drogę, by stwierdzić z kim utrzymuje kontakty.

Przybywszy do Warszawy Ida Weis została wzięta u krawca Abrahama Szajmana na Nalewkach, a następnie udala się do właścicielki magazynu mód Chany Rotzach przy ul. Karłowickiej, skąd został wysłany chłopiec po odbiór bagażu.

Jak się następnie okazało w bagażu znajdowały się trzy suknie, stanowiące modele zagraniczne.

Dokonana u Rotzachowej rewizja wykryła

25 sztuk tego rodzaju modeli.

Przed sądem okręgowym w wyroku

Dama w czarnym futrze obłana gryzącym płynem

Zagadkowe zajęcie rozegrało się w nocy wczorajszej w Łodzi.

Napad opryszków na pociąg węglowy

BYDGOSZCZ, 25.1. — Tel. wt. — Zuchwałego napadu dokonano nocy ubiegłej na pociąg węglowy Nr. 1491.

Oto, gdy pociąg miał las na drodze do Gdyni, wypadła z lasu banda opryszków, która wskoczyła na wagony i zaczęła zrzucać węgiel. Kolarze z obsługi pociągu przepędzili opryszków, którzy, uciekając, zaczęli strzelać. Jedną z kul ranila w nogę konduktora Jędrzejewskiego, którego opatrzono na najbliższej stacji. Zawiadomiona o napadzie policja zorganizowała w lasach oblężenie.

Wykoleił się parowóz na kłocu drzewa

SŁONIM, 25.1. Wczoraj o godz. 15.45 na 171 kilometrze szlaku Białystok — Baranowicz koło Słonima, parowóz pociągu pospieszego Nr. 703 komunikacji Paryż — Warszawa — Moskwa najechał na duży kłoc drzewa, po zostawiony przez furmanki, zatrudnione przy eksploatacji leśnej.

Wskutek tego dwie przednie osie parowozu wyskoczyły z szyn. Dzięki przytomności umysłu maszynisty, który pociąg zahamował uniknięto poważniejszego wypadku.

Nikt z podróżnych żadnych obrażeń nie doznał. Niebawem nadejdą pociąg ratunkowy z Baranowicz, którego obsługa zajęła się podniesieniem parowozu i ustawieniem go na linii. Parowóz został ustawiony na torze i pociąg odszedł ze Słonima o godz. 18.40, w dalszą drogę.

Granatem ręcznym w tłum...

Sierżant skazany na więzienie i degradację

W ciągu czterech dni Wejskowy Sąd Okr. w Warszawie, pod przewodnictwem mjr. A. Znamiorskiego, rozwał niezwykłą sprawę.

Na ławie oskarżonych zasiadali sierżant zawodowy 30 p. s. k. Jakób Sikorski, pod zarzutem zabójstwa

z pomocą rzucenia ręcznym granatem w tłum.

Oskarżony, jako instruktor P.W., przybył 8 października ub. r. do Nowej Wsi (pów. bloński), celem przeprowadzenia ćwiczeń nocnych.

Ponieważ ćwiczenia te odbyły się nie mogły, przeto dokonali on przez

głodu uzbrojenia, przyczem w czasie tej inspekcji

zakwestjonował ostrzy granat ręczny

i wziął go za sobą.

Wieczorem udał się oskarżony w towarzystwie miejscowego instruktora P. W. p. Prostka i komendanta oddziału p. Chmielewskiego na zabawę do Szkieł, który nieproszonych gości pozbyli się w szybkim tempie. Taki sam los spotkał oskarżonego i jego kompanionów.

Na odchodnym Prostka zapalił dwa zawiąże granaty. Wkrótce po wyjściu wymienionych przybyli na zabawę bracia Makowscy w stanie zupełnie nietrzeźwym.

Zgodny chór potępienia jawności pieśczoł, czułości i pocałunków

„Dziś mamy do czynienia z kobietami pragnącymi jawności pieśczoł. Jak tak dalej pójdzie — jutro znajdą się kobiety pragnące nagości na ulicy!”

L. J. I. O. S.

Gdzie się podziała złotówka?

Figiel matematyczny dla naszych Czytelników

Tym naszym Czytelnikom, którzy lubią rozwiązywać zawiłe zagadki i rebusy, dajemy do rozwiązania figiel matematyczny. Wart on jest tego, aby się nad nim nieco pobiedzić. Oto on:

Na placu targowym stanął przekupień, który miał do sprzedania 30 mandarynek, a które postanowił sprzedać po 2 sztuki za 1 zł, rozumując słusznie, że w ten sposób uzyska razem 15 zł. Tymczasem niemał równocześnie, tuż obok niego, ustawili się drugi przekupień, posiadający również 30 mandarynek, który jednak ze

względów konkurencyjnych postanowił sprzedawać mandarynki po 3 sztuki za 1 zł, co przynieść mu miało dochód w kwocie 10 zł.

Jak to jednak było na targu, obaj przekupnie wkrótce doszli do porozumienia i — nie chcąc wytwarzać dla

szynisty, który pociąg zahamował uniknięto poważniejszego wypadku.

Nikt z podróżnych żadnych obrażeń nie doznał. Niebawem nadejdą pociąg ratunkowy z Baranowicz, którego obsługa zajęła się podniesieniem parowozu i ustawieniem go na linii. Parowóz został ustawiony na torze i pociąg odszedł ze Słonima o godz. 18.40, w dalszą drogę.

„Kobieciatko” mówi, że będąc kilka lat we Francji, miała możliwość widzieć takie publiczne pieśczoły. Było to coś odrażającego, budziło wstyd niewymowny. Są to zwyczaje wprost zwierzęce.

Jestem młoda małżatka, wiem, że pieśczoła jest dla kobiety potrzebna do życia, ale na to wszystko musi być czas i okoliczność odpowiednia.

A oto głos 26-letniego p. F. z Kowla, człowieka lubiącego bardzo pieśczoły:

„Jeżeli te damie rozumieją pod nazwą pieśczoł tylko niewinne pocałunki jak przy powitaniu lub w żartach — to zgoda. Ale ja przez pieśczoły rozumiem wyrażenie głębszych uczuć. Tego rodzaju — oczywiście namiętne i ogniste czułości nie mogą być dokonywane publicznie, budziłyby zgorzniecie lub drwiny, ułbżając godności ludzkiej”.

„Chociaż jestem młoda jeszcze kobieta i mam kogoś kto jest mi wszystkim na świecie, ale nie zgodziłabym się stem nigdy, a żeby usta nadewszystko umiłowiały całowały miłe na oczach ludzi po to, by ktoś uśmiechem lub cynicznym słowem zbrukali to co być powinno najświętszym miłości. Jeśli pocałunek ma być „słońcem i chlebem” według zdania tej panny, to miłość jest skarbem najdroższym, a czem jest droższy tembardziej winien być ukryty”.

Włodzimierzanka.

„I pocóż pani M. G. rozdziera szaty nad tą sprawą żeby się jawnie całować i pieścić. Dalszy ciąg tego kończy się i tak w Jroftelu czy gdzieś w miejscu ukrytym przed wzrokiem ludzkim. Po co? — pytam, — ta obłuda.

Mita R. z Warszawy.

Wkrótce po wyjściu wymienionych przybyli na zabawę bracia Makowscy w stanie zupełnie nietrzeźwym.

Wyproszono ich w sposób bezceremonjalny. Wynikła bójka, z której Makowscy zreszcie wycofali się. Za uciekającymi ruszyli tłumnie uczestnicy zabawy.

W tym czasie szła z dżdzdzia sierz. Sikorski, Prostka i Chmielewski. Widząc nadbiegający tłum — oskarżony rzucił w jego stronę granat.

Eksplozja miała tragiczne następstwa: śmiertelnie został ranny Miroslaw Miszczak, cięższe rannymi odnieśli Antoni Kłos, Feliks i Roman Makowskscy, Piotr Matczak i Henryk Makowski.

Stanąwszy przed sądem, sierż. Sikorski oświadczył, iż działał w obronie koniecznej, gdyż uzbrojony w kije tłum, mimo jego ostrzeżenia, nie ustępował.

Czerodniowa rozprawa nie dostarczyła dowodów; świadczący o słuszności zajętą przez oskarżonego stanowiska obronnego. Sąd doszedł do przekonania, iż sierż. Sikorski podbił do tłum ludzi i rzucił granat na zosę.

Zdradzony kochanek, dowiedziawszy się o decyzji Ani po powrocie jej z Tarnopola, zażądał rozmowy w cztery oczy. Widocznie nie zdołał odzyskać serca ukochanej, gdyż w przystępie rozpaczyny dożył rewolweru i dał do Ani trzy strzały, kładąc ją trupem na miejscu. Po tej zbrodni Musiał skierował broń w swoje serce. I ten strzał był celny; nieszczęsnego młodziana w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala, gdzie tego samego dnia wyzionął ducha.

czas jakiś do krownych zamieszkałych w Tarnopolu.

Okoliczność ta stała się momentem przełomowym w życiu dwojga młodych kochanków. Wkrótce już bowiem potem Ania poznała w Tarnopolu młodego studenta — Zydę, który umiał opanować jej serce i oświadczyłszy się o rękę dziewczyny — został przyjęty.

Zdradzony kochanek, dowiedziawszy się o decyzji Ani po powrocie jej z Tarnopola, zażądał rozmowy w cztery oczy. Widocznie nie zdołał odzyskać serca ukochanej, gdyż w przystępie rozpaczyny dożył rewolweru i dał do Ani trzy strzały, kładąc ją trupem na miejscu. Po tej zbrodni Musiał skierował broń w swoje serce. I ten strzał był celny; nieszczęsnego młodziana w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala, gdzie tego samego dnia wyzionął ducha.

Wyniku, sąd uznał sierż. Sikorskiego winnym zabójstwa i skazał go za to

na 5 lat więzienia i degradację, przyczem, jako okoliczności łagodzące przyjął sąd dotychczasową niekaralność oskarżonego i dobrą opinię służbową.

Po ogłoszeniu wyroku, któremu towarzyszył szmatyczny plac rodziny, sierż. Sikorski został aresztowany. Zapowiedział on złożenie skargi do Najwyższego Sądu Wojskowego.

Piątek
Dziś Potkarka
Jutro Jana
26
STYCZNIA 1934
SŁOŃCE
Wsch. sl. 7.25
Zach. sl. 4.10
Wsch. ks. 11.42
Zach. kl. 5.01

Reglamentacja prostytutki przed okiem sprawiedliwości Snop światła na mroki hańby, nędzy i krzywdy Sprawozdanie z procesu w Sądzie Okręgowym w Łodzi

Gdy teraz, po przedstawieniu całej historii prostytutki i sposobów rozwiązania tego zagadnienia w różnych państwach i narodach mówić mamy o prostytutce w Polsce współczesnej, musimy na wstępie stwierdzić, że opinia publiczna, społeczeństwo całe, wie o tem niesłychanie mało.

Jesteśmy najmniejsi, najmniej przekonani, że gdyby poprzez szlachetną obłudną mgłę i zastorowanie, które to rzekomo „niemorane” i „pomocniczo” sprawy są okryte przed szerokimi warstwami, wczesniej przenikał promień nie światła nawet, a tylko prawdy, to uczciwość i sumienie społeczeństwa dawno już zabrałyby głos.

Wierzymy niezachwianie, że tylko mrocznymi pokrywającymi tę hańbę i bagno, w którym żyją prostytutki, można wytłumaczyć ciżbę i bierność opinii publicznej.

I na dowód, że tak jest w istocie, podamy tu dosłownie, wyjątki z książki pod tytułem „W obronie upadłej kobiety”, która jest niczem innym, jak stenogramem (dokładnym powtórzeniem) przebiegu rozprawy w łódzkim sądzie okręgowym w r. 1922-23.

Niech po zapoznaniu się z przebiegiem tego procesu odsłaniającego w przeraźliwej nagości metody urzędowej walki z prostytutką z tak niedawnych czasów, bo z r. 1922 w jednym z największych miast Polski — Czytelnik sam odpowie, czy mógł przypuszczać, by takie rzeczy były możliwe.

Dzisiaj już lepiej, a przynajmniej, jak zaznaczaliśmy już niejednokrotnie, daż do poprawy i reformy tych stosunków władze ustawodawcze, stojące na szczycie naszej hierarchii społecznej.

Ala wysiłki tych władz, które nie zawsze mają możliwość wysłuchania opinii publicznej, a zarazem skontrolowania, czy rzeczywiście przepisy wprowadzone są wykonywane przez niższe i najmniejsze organy zgodnie z ich intencją i przeznaczeniem — w inny być poparte przez całe uczciwe społeczeństwo.

Společestwo musi więc wiedzieć, co działo się niedawno i co dzieje się, choć może w ziągotnej formie dzisiaj jeszcze — przy systemie reglamentacji prostitutky.

Książka, o której wspomnieliśmy wyżej, jest ściślim wywodzeniem z procesu o zniesławienie, wytoczonego przez łódzkiego kierownika Urzędu Sanitarnego - Obyczajowego dra Stanisławskiego, autorów: kilku artykułów w o obrotnie przedstawianej prostytutce, wiceprezosa Rady Miejskiej w Łodzi p. Rapalskiego.

W procesie łódzkim zapadł wyrok niewygodny. Ale — gdyby nawet wiceprezosa Rapalski został skazany, to niesłychana korzyść, jaką przyniosło ujawnienie strasznych i potwornych stosunków, wynikających z ustawy reglamentacyjnej — mogłaby go wyodrębnić z tłumu.

Na wstępie zacytujemy uirycytek przedmowy do tej książki, napisanej przez zmarłego już, zasłużonego działacza społecznego, senatora Stanisława Posnera:

„Temat, objęty rozprawą sądową, wywołaną artykułami wiceprezosa Rady Miejskiej m. Łodzi, Sta-

nislawa Rapalskiego, nie starzeje się w społeczeństwie dzisiejszem, rządzorem że, aznami prawami do-nytu i podażę. Sprawa sądowa, wytoczona panom Rapalskiemu i Doleckiemu, mogłaby być wytoczona i dzisiaj, będzie mogła być wytoczona jutro, jeżeli znajda się odważni publicyści, którzy zawołają głośnie: Nie mogą milczeć!!!

Nie wiemy, czy stosunki w obyczajowcz łódzkiej zmieniły się na lepsze. Wyobrażam sobie, że zmiana lekarza wpłynęła dodatnio na zmianę stosunku do kobiet, zwanych „upadłymi”. Stosunek ten prawdopodobnie nie jest już tak brutalny i dziki, jak to udziałna rozprawa sądowa. Dekret o zniesieniu domów publicznych nosi datę roku 1919, a jednak w roku 1922 łapacze wydziału sanitarnego, któremu przewodził lekarz starszy i doświadczony, mogli dopuścić się podobnych nadużyć.

Jeżeli stosunek ten uległ zmianie, jest to nape-wo zasługa odważnych publiczystów, dla których wyrażę „ludzkość, sprawiedliwość, prawo”, nie są pustymi dźwiękami, ale posiadają treść głęboką i każdego obywatela polskiego, obowiązująca.

Proces rozpoczął się dnia 6 października 1922 r. Rozprawie przewodniczył sędzia Marian Cynarski, obrońcą oskarżonego był z wyboru mec. Kempner.

Decewały ciężko i ucze wie...

Wyjątek z mowy obrończej mec. Kempnera:
„Kto to jest Zabrodzka? Jest to właścicielka dużego zakładu gastronomicznego, która powie, że spowodowana uczuciem ludzkości, wzięła dziewczynę „kontrole” i płaciła jej, dziewczynzie, te pracowale ucziwie i cieżko na swoje utrzymanie i o to dziewczynzie te były gębkione przez agentów, ścigających ją, w celu...”

W tym miejscu powinieliśmy wspomnieć, że sędzią przewodniczącym w tym procesie był sędzia Marian Cynarski, a obrońcą oskarżonego był z wyboru mec. Kempner.

Trębuna Człelników Służące boją się jak nieszczęścia „dobrodziejstwa” ubezpieczenia społecznego

Poruszona przez nas sprawa ziman, mających zaskę w ubezpieczeniu społecznem służby do mowej, wywołała duże zainteresowanie. Ponizej zamieszczony charakterystyczny głos dyskusyjny — pracownicy domowej.

Szanowny Panie Redaktorze!
Bardzo Pana prosimy, aby w swem poczynnym piśmie zechciał nam pomóc do zwalczania tej okropnej zapy-

W PARU SŁOWACH

P. M. G. (Kostopol). Informacje o kórre Pan zapytuje, zamieszczone zostały w piśmie „naszem” w notatce „Książka na inwalidów” w numerze z dn. 25-go b. n.
Lada Inwalidów Wol. W. P. w Złotobnowie. Dziękujemy, narazie skorzystać nie możemy.
P. Kaz. P. z Kowla. Wobec wreszcie pomyślnie załatwionej tej sprawy

ne niewiadomo dlaczego. Wkońcu doprowadzono je do tego, że zmuszone były porzucić pracę i poszły na zia drogę. Zabrodzka powie: „Ja bylam sama u dra Staciławskiego i tłumaczyłam, że dziewczynnie pracują ucziwie, a e ajenci mnie li przeważę i wyciągnęto je z mego domu do Urzędu, a później na ulicę!”

„Rzecz gustu”
Wymiana słów między obrońcą, a oskarżycielem, kierownikiem obyczajowcz łódzkiej:
Mec. Kempner:
— Pani doktorze! Kogo zgodnie z instrukcją, należy nazywać prostytutką?

Dr. Stanisłowski:
— Kobieta, która uprawia nierząd zawodowy.
Mec. Kempner:
— Czy gdzie opisane jest, w jaki sposób kobieta postępuje, aby otrzymać miano prostytutki i jak urząd winien w tym wypadku postępować?

Dr. Stanisłowski:
— Nie!
Mec. Kempner:
— Pani doktor uważa, że to rzecz gustu?

Dr. Stanisłowski:
— Ja sądzę!

Będne koło
Wymiana zdań między oskarżonym i obrońcą:

Osk. Rapalski:
— Pan przed chwilą powiedział, że okres choroby trwał 3—4 lata. Jako naczelny lekarz, dlaczego pan wypuszcza kobietę na ulicę, wiedząc, że jest chora, gdyż leczenie jej w szpitalu trwa za edwie parę tygodni, a nie cztery lata? Tak postępując z pełną świadomością, pozwala pan trzymać zarazca.
Dr. Stanisłowski:
— Jest rzeczą przypadku, czy znaj-

dują się zarazki, jednak przy pierwszych badaniach, jeżeli się okaże, że chora, znów zostaje skierowana do szpitala.

Osk. Rapalski:
— Czyli, że w trakcie swojej choroby, pcnieważ okres trwa 3—4 lata, ona wychodzi na ulicę z wiedzą Urzędu, może tam szerzyć zarazę i później, gdy objawy choroby następują jaskrawe, ona znów idzie do szpitala spowrotem i to może powtarzać się kilka razy?

Dr. Stanisłowski:
— Tak.

Wyrok - bez apelacji

Mec. Kempner:
— Pani doktorze, czy bywają wypadki, że pańscy urzędnicy w nocy zatrzymują kobiety na ulicy w miesianiu, że zajmują się one prostytutką?

Dr. Stanisłowski:
— Tak!

Mec. Kempner:
— Czy zatrzymują także kobiety, co do których komisja obyczajowcz wypowiedziała swoje zdanie, czy też te, które im się podoba?

Dr. Stanisłowski:
— O ile są obserwowane przez nich i o ile obserwacja wskazuje, że kobieta zajmuje się prostytutką, urzędowcy mają prawo podejść.

Mec. Kempner:
— Czyli urzędnik może sprowadzić kobietę do szpitala, jeżeli co do niej powzięnie przekonanie, albo przypuszczenie, że ona uprawia nierząd?

Dr. Stanisłowski:
— O ile ma dane co do niej.

*
Dalszy ciąg fragmentów tego procesu, podamy w artykule jutrzszym. Nie dodajemy do nich żadnych komentarzy. Niech mówią same za siebie.

— Nie! — Pani doktor uważa, że to rzecz gustu?

— Nie! — Pani doktor uważa, że to rzecz gustu?

— Nie! — Pani doktor uważa, że to rzecz gustu?

— Nie! — Pani doktor uważa, że to rzecz gustu?

— Nie! — Pani doktor uważa, że to rzecz gustu?

— Nie! — Pani doktor uważa, że to rzecz gustu?

BOGDAN LOT Jasnowłosa szatan

67 Powieść sensacyjna z życia współczesnego

**STRESZCZENIE
POCZĄTKU POWIEŚCI**

Bezrobotny, Jan Walczak włamuje się nocną porą do grobowca rodzinnego Hartenów, z zamiarem skradzenia zmarłemu w przeddzień Ryszardowi Hartenowi brlantowego pierścienia. W chwili gdy odbił wleko trumny, Ryszard Harten, który został pochowany w letargu, odzyskuje przytomność i zwraca się swemi wybaczy, że w grobowcu za zakopanę skarby bezczemnie wartości, idąc za wskazówkami Hartena, Walczak rozpocznie zlem e w erobowcu i znajduje metalową skrynię, wypełnioną klejnotami! Obal zabierając część skarbów i opuszczając grobowiec. Harten nie wraca jednak do domu, okazuje się bowiem, że to jego żona wespól ze swoim kochankiem, doktorem Grantem, pochowała go żywcem, gdy zapadł w letarg.

Minęły trzy miesiące po tych wypadkach. Ryszard Harten był w Ameryce, gdzie przybrał nazwisko Roberta Inka i postarał się o przedstawicielstwo na Polskę wielkiej firmy samochodowej, do którego zaangażował Walczaka, na krownika warsztatów, z pensją 1.000 złotych miesięcznie.

Po pewnym czasie — Walczak poznaje Ritę Hartenową i zostaje jej kochankiem.

W willi Hartenowej został zamordowany mężczyzna. Do morderstwa został posadzony Walczak, którego sąd skazał na dwa lata więzienia. Podczas procesu Hartenowa nawiązuje znajomość z Ritą. Syn Ryszarda Hartena przybywa z Rosji do Warszawy ze swoimi wujem Zubowem, by odnaleźć skarby po zmarłym ojcu.

Przy pomocy „Bladego Józka” Walczak ucieka w wozien a i przychodzi nazajutrz do Rity, która mu jednak oświadcza, iż wszystko między nimi skończono.

Rita, poklepiwszy się z Hartenem, umawia się z „Bladym Józkiem”, iż on pomoże jej zdobyć skarby z grobowca.

Do Rity przychodzi Mikołaj Zubow i prosi ją o przenocowanie. Julia, Rta się zgadza, nie podejrzewając postępu, bowiem Julian kradnie podczas jej nieobecności plan grobowca.

Następnie Zubow i Julian udają się do grobowca, lecz w miejscu gdzie miał być zakopany skarb, znalazła wykopany świeży dół.

W przyściele czuła Zubow duosłostrojca i wkłada trupa do trumny. Po nielakim czasie przybywa tam „Blady Józek” i również nie znajduje skarbu.

Walczak, który ukrywa się przed policją, spotyka pewnego wieczoru na ulicy Zosie. Stara miłość wraca i obolo sa szczęśliwi.

— Pięćset złotych za dwa tygodnie? To przecie straszne... Szkoda, że nie wiedziałam o tem wcześniej, bo poszukiwałabym sobie tańszego mieszkania...

— Pani uważa, że heczyłam za drogo? Musi pan! przyznać, że pokój jest ładny, niekrepujący i bogato umebłowany... Prawda? No, a życie — również pierwszorządne... Ostatecznie mogę pani opuścić tę kołcówkę, żeby była równa — suma pięćset złotych...

— Przecie ja nie mam ani grosza... — wybelkotała Rita, odgarniając z czoła włosy. — I wogóle nie wiem, czy będę mogła zdobyć w najbliższym czasie taką kwotę...

— Zaznaczyłam już, że nie żadam od pani w obecnej chwili pieniędzy — odrzekła — pani Klara, sznurując wdzięcznie usta. — Narazie wystarczy mi w zupełności zwykłe pokwitowanie, że jest mi pani winna tyle a tyle złotych...

tygodnie, będę już pani winna tyśiąc złotych, a za miesiąc — dwa tysiące... Jak ja stęgo wybrnę, kiedy narazie nie mam żadnych widoków na otrzymanie jakiegokolwiek pracy?... Bardzo jest mi tu dobrze — to prawda, ale, niestety, nie mogę sobie pozwolić na taki luksus, dopóki nie zapewnię sobie jakos jutra...

— Nie mogę pani siłą zafrzymać. — wzruszyła ramionami Bertonowa — ale wątpię, czy pani będzie mogła się przyzwyczaić do takiego straszego mieszkania, jakie pami miała przedtem... a co lepsze — to jest i drogie...

Rita załamała bezradnie ręce i poczęła się przechadzać mledzącą po pokoju.

Na gładkiem jej czole pojawiły się zmarszczki, świadczące o usilnej pracy mózgu, a usta poruszały się beźdźwięcznie, jak w modlitwie.

Pani Klara obserwowała ją z zaciekawieniem, spokojna zupełnie o wynik swojego planu, opracowanego z niezwykłą znajomością ludzkiej psychologii.

Zresztą, nie był to pierwszy wypadek, z którym miała do czynienia sprytna ta niewiasta, pro wadzaca niechy swój proceder już od dłuższego czasu i dzięki temu doświadczona, znakomicie.

A Rita chodziła wciąż po pokoju i trzęsła się ze zdenerowania, nie wiedząc, jaką powzględzić decyzję.

Wreszcie zatrzymała się przed Bertonową i powiedziała, opuściwszy na pierś głowę:

— Trudno, proszę paui... Nie mam innego wyjścia i muszę się stąd wyprowadzić... Pobędę tu jeszcze tylko przez kilka dni i poszukam sobie innego mieszkania... A co do rachunku, podpiszę takie zobowiązanie, o jakim pani wspominała...

— Jest mi bardzo przykro rozmawiać na podobne tematy, — odrzekła pani Klara, potrząsając smutnie głową — ale muszę pani zaznaczyć, że mówiac o podpisaniu zobowiązania, liczyłam się stem, iż będzie pani nadal mieszkała u mnie... Skoro jednak pani, się wyprowadza, proszę o uregulowanie rachunku... To jest przecie zrozumiałe, prawda?...

— Więc co ja mam zrobić? — zapytała Rita ze łzami w oczach.

— Bo ja wiem? — Bertonowa rozłożyła ręce i dodała po krótkim namyśle. — Jeżeli ciao

bieta z naszej sfery nie może dać walc sobie rady bez pomocy męskiej. W jaki sposób będzie pani mogła zarabiać, kiedy pani nie zna żadnego fachu?... Zresztą, nie chcę panią martwić i wtrącać się do nieswoich rzeczy, pragnę tylko zaznaczyć, iż chętnie będę pani służyła radami i wskazówkami... Narazie — do widzenia... Muszę iść do moich gości, których zostawiłam w salonie.

Po wyjściu Bertonowej Rita długo jeszcze zadawała sobie pytania, które dręczyła już ją od dawna, a na które nie mogła ciągle znaleźć odpowiedzi:

— Co robić? Dokąd pójść i do kogo zwrócić się z prośbą o radę?...

Z salonu dochodziły odgłosy rozmowy i brzęk zetonów.

Co chwila dźwięczał dzwonek przy drzwiach wejściowych, a przez ścianę było słychać jakieś smęchy kobicze i trzęsący się głos pijanego mężczyzny, który wyśpiewywał najnowszy przebóg operetkowy:

O tem marza mlode dziewczęta, Każda to pragnienie ma... Tęcza w snach tych jest zaklęta... Wiosna szumi w nich i drga... Rita wsłuchiwała się w te odgłosy beztroskiej zabawy i smutek osiadał na jej sercu.

— Tęcza w snach zaklęta... — powtarzała słowa piosenki i ciężkie westchnienie wy dobyło się

z jej pierśi. — Tak, tak, to było dawniej, a teraz niema już marzeń, ani pragnień, pozostała tylko ciężka, szara rzeczywistość.

ROZDZIAŁ XLVIII

Podstęp
Starszy pan przylgnął okiem do małego otworu w ścianie i przez dłuższy czas obserwował to, co się działo w sąsiednim pokoju.

— No, i jak? — zapytała Bertonowa, która stała obok niego i obserwowała z zajęciem każdy jego ruch.

Mężczyzna odsunął twarz od otworu i przesunął go spowrotem obrazkiem, poczem mianął oblesnie językiem i powiedział, ocierając chusteczką zroszone czoło:

— Ladna bestyżka... Bardzo ładna... I jak ślicznie zbudowana...

— Mówiłam panu od razu, że to amatorka kobieta... — odrzekła pani Klara z uśmiechem zadawalenia na swych cienkich wargach.

— Wytrzasnęła? — obruszyła się niewiasta. — Zbyt ostre słowo, panie inżynierze... Do mnie zgłaszają się kobiety z najlepszymi sfer towarzyskich z pełnem zaufaniem i z własnej woli...

Naprzykład ta pani... Czy pan wie, kto to jest? — Bertonowa nachyliła się do mężczyzny i dokończyła tajemniczym szepceniem: — To jest ta słynna z piękności i bogactwa Rita Hartenowa, wdowa po przemysłowcu Ryszardzie Hartenie...

— Czyżby? — zadziwił się pan inżynier i pokłiwał z uznaniem lysą czaszka. — Chciałbym jeszcze raz przyrzec się jej do kładnie, droga Pani Klaro... Czy, można?

Naturalnie, panie inżynierze...

Mówiąc to, Bertonowa odchyliła znów obrazek, pod którym znajdował się mały otwór w ścianie.

Początkowo sama zajrzała do pokoju Rity, poczem skinęła na mężczyznę, który skwapliwie zajął punkt obserwacyjny i tkwił przy nim tak długo, aż pani Klara pociągnęła go delikacnie za rękaw i powiedziała:

— Już dosyć, panie inżynierze... Ona może się jeszcze spoznać, co się dzieje i wtedy gotowa zrobić awanturę... Niech pan nie zapomina, że to jest jednak dama z towarzystwa, a nie jakas tam panieczka, poszukująca przygód miłosnych...

(Dalszy ciąg jutro)

Obiady bezpłatne i po 25 gr.**Kuchnia „Przystani” w służbie najbiedniejszych**

Prowadzona przez T-wo „Przystan” tania kuchnia przy ul. im. Marszałka Piłsudskiego 54 została przeniesiona do obszerniejszego lokalu w budynku miejskim przy ul. Wesołej nr. 9.

Lokal ten został po gruntownym odremontowaniu przez miasto przekazany „Przystani”. Stanowi on dwie olbrzymie sale, z których jedna jest przeznaczona na jadalnię, w drugiej zaś urządzono kuchnię.

Z bezpłatnych obiadów, których obecnie wydaje się około trzystu, korzysta najbiedniejsza ludność miasta Białegostoku.

Porcja składa się z litra zupy, gotowanej na miesie, względnie tłuszczy, oraz 300 gr. chleba podsitkowego. Pomocy na prowadzenie tej humanitarnej akcji udziela komitet Funduszu Pracy i zarząd m. Białegostoku.

Nowi wikariusze w kościele Farnym I w Suchowoli

Na mocy zarządzenia J. E. Ks. Arcybiskupa Metropolity wileńskiego dotychczasowy wikariusz kościoła Farnego w Białymstoku, ks. Leopold Blum, został przeniesiony na wikariusza do Suchowoli w pow. sokółkijski. Dotychczasowym wikariuszem w Suchowoli został mianowany ks. Stanisław Baranowski z archidiecezji mohylowskiej. Na wikariusza kościoła Farnego w Białymstoku został przeniesiony ks. Antoni Zabielski, dotychczasowy wikariusz w Żelwie ppw. wolkowskiego.

Na rynku pracy

Uruchomiona została przedziałnia Jagłoma i Szpity przy ul. Mickiewicza 30. Przedziałnia czynna będzie przez 3 dni w tygodniu. Zatrudniono 60 robotników.

APOLLO Ostatnia dni Początek: 5, 6, 8, 10, 15

Od lat nie było takiego zachwytu jaki wywołuje superfilm „UNIVERSALU”

ZALEDWIE W CZORAJ

Dramat zapomnianej kobiety

W rolach głównych:

Margaret Sullivan

John Boles

Reżyserja: Twórcy „Bocznej ulicy” **JOHNA STAHLA**

W kuchni tej wydaje się również obiady płatne (te same) w cenie po 25 gr. (koszt własny) wszystkim zgłaszającym się. Dla szerokich sfer pracujących osób, samotnych, nieposiadających swego gospodarstwa i zmuszonych do stołowania się na mieście stanowi to dużą ulgę.

Żołnierz-morderca uniknął losu Ciborowskiego
Wyrok śmierci zamieniony na 15 lat więzienia

Doraźny sąd wojskowy w Wilnie rozpatrywał sprawę szeregowca Stefana Kulki z bataljonu K. O. P. w Suwałkach, oskarżonego o zamordowanie przed dwoma tygodniami w Suwałkach właścicielki nieruchomości, 57-letniej Rozalii Gorfinklowej.

Kulka był ordynansem jednego z oficerów K. O. P., wynajmującego mieszkanie od Gorfinklowej. W październiku ub. r. dał on Kulce 35 zł. celem wpłacenia Gorfinklowej tytułem czynszu. Kulka pieniądze roztrwonił. To samo powtórzyło się w grudniu. A kiedy w styczniu Gorfinkłowa napisała list do owego oficera w sprawie kamery, Kulka nie doręczył go adresatowi, i po-

Białystok gospodarować będzie**w granicach 3.400.000 zł.**

W zarządzie m. Białegostoku odbyło się wczoraj ostateczna konferencja celem zbilansowania preliminarza budżetu na r. 1934/5. W dochodach budżet przewiduje 2.409 000, w wydatkach zaś 2.285 000, czyli nadwyżka stanowi przeszło 123.000 zł. Jednocześnie wykończono ostatecznie budżet nadzwyczaj-

ny, który zamyka się kwotą 1.095.000 zł. Przewidywane są wydatki: 500.000 zł. na kanalizację, 178.000 na przebudowę i uporządkowanie dróg i mostów, 66.000 na budowę szkół powszechnych, 63.000 na pomiary miasta, 20.000 na hale na Starym Rynku i t. d.

XX

pełnione nadużycia utrzymywały się w dalszym ciągu w tajemnicy.

Nekal go jednak niepokój. Obawiał się, że Gorfinkłowa, spotkawszy przypadkowo swego lokatora dowie się od niego o wszystkim. Poszedł do niej, a zastawszy ją samą w ciemnym mieszkaniu, powalił na podłogę i zadał jej pięć śmiertelnych ciosów bagnetem. Następnie wrócił do mieszkania, zmył z siebie krew, oczyścił skrawiony bagnet, poczem podniósł alarm.

Badany w dochodzeniu próbował rzucić oskarżenie na pewnego żołnierza z tego samego bataljonu, twierdząc, że miał mu i t. Gorfinkłowa nie

nakle lekarzom udało się przywrócić konającej Gorfinkłowej na chwilę przytomność; zeznała, że sprawcą napadu był Kulka.

Przed sądem nie starał się już wykręcać. Przyznał się do winy. Na pytanie, dlaczego zabił, odrzekł: „Ot, taka głupia chwila zdarzyła się. Chciałem z nią tylko porozmawiać. Było ciemno, ona sama jedna...”

Uzyskawszy zatwierdzenie odwoły O. K. III p. gen. Litwinowicza, sąd ogłosił onegdaj wyrok, skazujący zbrodniarza na karę śmierci przez rozstrzelanie. Sentencji wyroku wysłuchał Kulka spokojnie. Obrona odwołała się natychmiast do p.

Prezesa sądu z prośbą o ulaskawienie. Kiedy czyniono przygotowania do egzekucji, a skazaniec spowiadał się — nadeszła depecha z Warszawy, że p. Prezydent skorzystał z prawa łaski, zamieniając wyrok śmierci na karę 15 lat ciężkiego więzienia.

Kiedy prokurator mjr. Wyszomirski (znany jako oskarżyciel w procesie Jana Ciborowskiego) przyniósł tę wiadomość oczekującemu na śmierć w więzieniu na Antokolu Kulce — ten rzucił się na kolana i począł się gorąco modlić.

Po likwidacji strajku robotników leśnych
Sledztwo przeciw 30 aresztowanym na ukończeniu

Strajk robotników leśnych został zlikwidowany. Wszyscy robotnicy przystąpili do pracy. Podczas strajku zatrzymano na terenie kilku powiatów i osadzono w więzieniu ok. 30 osób, które stosowały terror wobec pracujących. Sledztwo przeciwko aresztowanym jest prawie na ukończeniu. Według

wszelkiego prawdopodobieństwa władze sądowe do czasu rozprawy głównej — zwolnią mniej aktywnych napastników z aresztu prewencyjnego, oddając ich pod dozór policyjny.

KRADZIEŻE

Lejbowi Karpowi (ul. Grodzieńska) skradziono z mieszkania ubranie męskie, w którym było około 450 zł. gotówka.

— Do herbaciarni Chany Szturmakiewicz (Surazka 33) dostali się przez wybity w suficie otwór złodzieje i skradli artykuły spożywcze i wyroby tytoniowe łącznej wartości 300 zł.

— Podczas nieobecności domowników z mieszkania Dziejmy Wacława (Angielska 6) dokonana kradzieży biżuterji i dolarówkę łącznej wartości 150 zł.

— Najeman Szaja (Polna 39) doniósł o kradzieży przez nieznanych sprawców artykułów spożywczych wartości 85 zł.

— Gaczkowski Zelik (Kupiecka 16) schwytał na gorącym uczynku kradzieży drzewa opalowego 15 letniego Herza Kopera. (Stoleczna-19):

Uwaga na targach!**Płacą fałszywymi pieniędzmi**

Do urzędu pocztowo-telegr. w Ostrowi zgłosili się Aleksander Małecki, rolnik ze wsi Nięgowiec, i Julian Zach, rolnik ze wsi Daniłowo gm. Orle pow. ostrowskiego, aby wpłacić na książeczkę P.K.O. 350 zł. Przy dokładnym obejrzeniu wpłaconych pieniędzy ujawniono 19 sztuk fałszywych 10-złotówek. B. dani w tej sprawie Małecki i Zach — zgodnie wyjaśnili, iż pieniądze te Małecki otrzymał na targu w Ostrowi-Mazowieckiej od nieznanego rzeźnika za sprzedane wieprze.

Popierajcie L. O. P. P.

MODERN Dziś Początek 5:15
Najpotężniejszy film miłosny wszystkich czasów!

DZIŚ ŻYJEMY

Dramat kochanków na tle wzajemnego posiadania się

Rewelacyjna para kochanków

JOAN GRAWFORD
GARY COOPER

NA SCENIE
Występ znakomitego iluzjonisty
FUTURINI
Mistrz czarnej magii
Cud XX wieku!